

"Rzym" Stevena Saylora - recenzja książki

Autor, z wykształcenia historyk, podjął się bardzo trudnego zadania. Opisał dzieje Rzymu od prapoczątków czyli 1000 r.p.n.e. do czasów Oktawiana czyli I r.n.e

Głównym wątkiem są dzieje rodów Potycjuszów i Pinariuszów oraz amuletu boga Fascinusa mającego chronić jego właściciela. Poznajemy historię państwa rzymskiego, powstawanie prawa, koleje losu bohaterów oraz kultu różnych bóstw.

Dowiadujemy się kiedy i gdzie opublikowany został pierwszy kodeks prawa i w jaki sposób gęsi ocaliły Rzym. Co spotykało ważnych jeńców, co to są Luperkalia i dlaczego oraz w jaki sposób zginął Juliusz Cezar. Jaką osobą była matka Grakhów oraz Scypion Afrykański. Jak budowano akwedukt i różne świątynie.

Autor umiejętnie wciąga nas w tamten świat wcale nie lepszy od dzisiejszego. Pamiętamy niedawne wybory do których bardzo pasuje poniższy cytat: "Politycy przychodzą i odchodzą, małostkowi, kłótlivi, gotowi na wszystko, byle popchnąć do przodu karierę, bezwysydni. Liczy się przeznaczenie Rzymu, los ludzi, zwłaszcza tych, którzy go żywią i bronią, wylewają pot i krew, poświęcają siebie i potomstwo dla chwały naszego miasta".

"Rzym" ma 603 strony i dlatego nie nadaje się do czytania przed snem w łóżku. Jeśli Was to przeraża proponuję poznawać książki tego autora od świetnej serii "Roma sub rosa". Są to kryminalne opowieści oparte na faktach autentycznych, z Gordianusem Poszukiwaczem jako głównym bohaterem. Rozwiązuje on zagadki prowadząc nas przez starożytny Rzym, jego pałace i zaułki, wielkość i nędzę. Przy okazji poznajemy autentyczne postaci historyczne.

Bardzo polecam te książki nie tylko jako lekturę wakacyjną.

Autor: alodia1949

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl